

KREDYTY W ŻYCIU CHRZEŚCIJAN

Przypomnijmy sobie historię życia osób urodzonych w latach 50-tych ubiegłego wieku. Spójrzmy na proces ich „dorabiania się”. Zazwyczaj oszczędzali na swoje mieszkania całe życie.

Wyglądało to tak: wpłacało się systematycznie na tak zwane książeczki mieszkaniowe, stawało się w kolejce po mieszkanie, żeby w wieku, powiedzmy, czterdziestu lat, otrzymać upragnione lokum. Ale przecież mieszkanie jest potrzebne już na początku życia, a nie dopiero w wieku dojrzałym lub u jego schyłku!

Przy obecnych cenach nieruchomości przeciętny pracownik nie jest w stanie odłożyć kilkuset tysięcy złotych z wynagrodzenia, a przynajmniej nie jest w stanie tego zrobić w ciągu kilku lat. Tutaj „pomocną” dłoń podają banki, oferując kredyty hipoteczne, których spłata jest rozciągnięta na wiele lat, czasem na całe życie. Dzięki temu proces otrzymywania mieszkania jest zupełnie inny niż w przypadku naszych rodziców. Już nie oszczędzamy na mieszkanie, które zakupimy za lat 30, ale otrzymujemy mieszkanie od razu, które będziemy spłacać przez kolejne 30 lat.

Oferta jest atrakcyjna, a przede wszystkim jest popularna. Na pytanie „Czy nie boisz się wziąć kredytu?” mój kolega odpowiedział: „Przecież wszyscy biorą”. Owo „wszyscy” jest tutaj bardzo adekwatnym określeniem, bowiem jeśli nawet ktoś nie bierze kredytu, to zwykle dlatego, że nie może, a nie dlatego że nie chce. Mało tego, brak tzw. zdolności kredytowej przez wiele osób jest odbierany jako życiowa porażka.

Niejedna droga zdaje się człowiekowi prosta

My, chrześcijanie, nie możemy jednak postępować według paradygmatu (czyt. punktu widzenia) że „wszyscy tak robią”. Zanim zwiążemy nasze życie umową z bankiem na 30 lat, a nawet dłużej, powinniśmy przyjrzeć się temu nowemu zjawisku, którego poprzednie pokolenia nie znały, a jeśli nawet znały, to nie na taką skalę jak obecnie.

Kwestię kredytu możemy rozważać na dwóch płaszczyznach: ludzkiej i Bożej. Boży punkt widzenia – to pogląd wyrażony w Biblii – i jest on dla ludzi wierzących najistotniejszy. Biblia locuta – causa finita, można by rzec, parafrazując słynną katolicką maksymę podkreślającą źródło autorytetu. Zanim dojdę do nauczania Słowa Bożego, chciałbym zacząć rozważanie od wymiaru czysto ludzkiego. Od takiego podejścia do sprawy zaciągania kredytów, jakie miałyby osoba zupełnie niewierząca, która za podstawę swoich decyzji brać będzie samą opłacalność inwestycji, jej bezpieczeństwo oraz osobiste korzyści.

Kredyty z perspektywy ludzkiej

Spotkałem się z takim poglądem, że pożyczki na drobne kwoty, zwykle oprocentowane lichwiarskim procentem, przeznaczone są dla naiwniaków lub osób zdesperowanych, a zarazem bardzo ubogich. Co innego z kredytami hipotecznymi. Ooo, kredyty hipoteczne to nie jakaś tam „chwilówka”, to nie jakaś pożyczka, to inwestycja i nowoczesny produkt bankowy.

Wszyscy uznamy zgodnie, że popularne obecnie chwilówki są dla desperatów, ale kredyty hipoteczne uznajemy za inny produkt – przeznaczony dla ludzi młodych i nowoczesnych. Przypatrzmy się zatem temu nowoczesnemu produktowi bankowemu, jakim jest kredyt hipoteczny, a dzięki temu dowiemy się, czym różni się lichwiarz od współczesnego bankiera.

Zerknij w umowę

Pozwoliłem sobie za przedmiot moich rozważań i źródło wiedzy o kredytach hipotecznych przyjąć Regulamin Kredytu Hipotecznego i Budowlanego w złotych Banku BGŻ z dnia 8 maja 2009.

Zapewniam jednak, że regulaminy wszystkich innych banków zawierają podobne klauzule. Przyjrzyjmy się więc kilku akapitom wyżej wspomnianego regulaminu:

§ 32. Bank BGŻ zastrzega sobie prawo zaspokojenia swoich wierzytelności z całego majątku Kredytobiorcy oraz z ustanowionych zabezpieczeń spłaty Kredytu, jak również wyboru zabezpieczenia, z którego będzie dochodził spłaty Kredytu.

§ 33.1. W przypadku umów Kredytu zawartych na okres powyżej 5 lat, Bank BGŻ zastrzega sobie prawo zmiany postanowień Regulaminu.

§ 33.5. Złożenie przez Kredytobiorcę oświadczenia, o którym mowa w ust. 3, powoduje rozwiązanie umowy Kredytu wskutek wypowiedzenia przez Kredytobiorcę w terminie 3 miesięcy od dnia wpływu tego oświadczenia do Banku BGŻ.

Odnoszę wrażenie, że w momencie zaciągania kredytu, dla kredytobiorców jedynie istotnymi faktami są: wysokość miesięcznej raty oraz okres spłaty kredytu. Poszukują oni zatem banku oferującego najniższe oprocentowanie oraz dogodny okres spłaty. I tu pojawia się pytanie zasadnicze: w jakim celu ludzie zadają sobie ten trud?

Wyobraź sobie Szanowny Czytelniku, taką sytuację: ja, Przemysław Gola, pożyczam ci 100 zł. I umawiamy się że za miesiąc że oddasz mi moje 100 zł oraz 5 zł odsetek, czyli łącznie 105 zł.

Zastrzegam sobie jednak, że w trakcie tego miesiąca, mogę:

- zmienić wysokość odsetek, na przykład mogę zażądać nie 5 zł ale 25 zł
- w każdej chwili, zażądać od Ciebie natychmiastowej spłaty kredytu.
- aby zadośćuczynić swoim roszczeniom, mogę dysponować całym twoim majątkiem.

Czy nadal chcesz pożyczyć ode mnie owe 100 zł w obliczu warunków, które nakreśliłem powyżej?

A teraz jeszcze raz przeczytajmy paragraf 33 regulaminu, ustęp 1:

„Bank BGŻ zastrzega sobie prawo zmiany postanowień Regulaminu.”

Myślę, że jest to bardzo czytelne stwierdzenie. Na cokolwiek się z bankiem umówisz, jest to zupełnie nieistotne, bank bowiem może w każdej chwili zmienić postanowienia regulaminu. W innych bankach możesz się spotkać z określeniem, że „bank może wypowiedzieć warunki umowy” lub „zmienić warunki umowy”, itd.

Czy można jednak tak jednostronnie zmieniać warunki, skoro umowa jest dwustronna? Nie można.

Dlatego w paragrafie 33, ustęp 5 czytamy, że jeśli złożysz oświadczenie, o którym mowa w ust. 3, to bank potraktuje to jako wypowiedzenie umowy z twojej strony. Innymi słowy: jeśli nie zgadzasz się na warunki banku, to znaczy że umowa o kredyt zostaje rozwiązana z twojej inicjatywy i jednocześnie rezygnujesz z usług banku dotyczących kredytowania twojego mieszkania.

Co to oznacza dla ciebie? Znaczy to, że w terminie określonym w umowie, musisz zwrócić cały kredyt łącznie z odsetkami.

Całkowita zależność

Oczywiście, jeśli pożyczyleś 100 zł, to wydobędziesz tę stówę spod ziemi, aby mi ją oddać i nie godzić się na zmianę warunków umowy. Ale co innego, jeśli pożyczyleś 250 tysięcy złotych. Zorganizowanie takiej gotówki w ciągu kilku dni może okazać się problemem.

Pamiętaj, że zgodnie z paragrafem 32 bank ma prawo zaspokoić swoje roszczenia wobec ciebie poprzez zabezpieczenie całego twojego majątku. Innymi słowy: cały (prócz życia) należysz do banku! Reasumując: albo będziesz przez całe życie tańczył tak, jak ci bank zagra, godząc się na zmiany oprocentowania, prowizji, opłat, okresów i innych, albo trafisz na bruk.

Co jeszcze mogą obejmować zmiany w regulaminie? Na przykład to, że bank zażąda od ciebie dodatkowego zabezpieczenia. Dodatkowym zabezpieczeniem może być na przykład obowiązkowe ubezpieczenie się od utraty pracy albo ubezpieczenie od spadku wartości nieruchomości – w tym samym banku oczywiście, a więc kolejna danina w wysokości kilkudziesięciu złotych miesięcznie.

Kruczków prawnych, za pomocą których banki mogą owijać sobie swoich klientów wokół palca, jest znacznie więcej. W zasadzie cała umowa kredytowa jest grubymi nićmi szyta. Nie ma tu jednak miejsca ani czasu, aby szczegółowo, punkt po punkcie ją omówić i skomentować. Włos się na głowie jednak jeży, jeśli zestawimy postanowienia umowy spisane suchym, prawniczym językiem z treścią sloganów reklamowych, widniejących na billboardach: „Poduszka finansowa”, „Reguluj swoje raty jak chcesz” itp.

Pożyczając na ten przykład 250 tys. zł na 30 lat, należy oddać bankowi około 630 tys. zł (zgodnie z kalkulatorem banku Polbank zamieszczonym na stronie internetowej). Nawet przy tych drakońskich odsetkach nie to jest najniebezpieczniejsze. Najgorsze w kredytach jest to, że pożyczając wiadomą kwotę pieniędzy, nie wiemy, ile tak naprawdę będziemy musieli oddać oraz na jakich warunkach się to odbędzie. Bank bowiem ma wystarczająco dużo instrumentów, aby nas zaszantażować.

Lichwa czy kredyt

I tu dochodzimy do odpowiedzi na pytanie postawione na początku artykułu. Czym różni się lichwiarz od współczesnego bankiera?

Ano tym, że lichwiarz pożycza pieniądze na wysoki procent wykorzystując trudną sytuację życiową swoich pożyczkobiorców. Jednak warunki spłaty, mimo wysokich bez wątpienia odsetek, pozostają bez zmian. Współczesny bankier jednak, mimo że nie zrezygnował z lichwiarskich odsetek, dodaje jeszcze jeden element, a mianowicie może zmienić warunki spłaty, kiedy będzie tylko chciał.

Ktoś powie: „no tak, ale gdyby banki tak postępowały, to przecież nikt by nie brał kredytów”. No cóż, banki tak postępują, a i tak, jak mówił mój kolega zacytowany wcześniej, „wszyscy biorą”. Kredyt jawi się bowiem niektórym jako ostatnia brzytwa ratunku.

Aby poznać skutki działania banków, nie patrzmy jednak na rynek polski, jeszcze nienasycony, na którym bankom przede wszystkim zależy na tym, aby pozyskać więcej klientów, a nie na tym, aby wyssać z nich ostatnią kroplę krwi. Widok bladych, pozbawionych krwi zwłok mógłby przecież odstraszyć potencjalnych nabywców ofiary. Spójrzmy raczej na rynki „dojrzałe”, na przykład na rynek amerykański. Co obecnie widzimy? Eksmisje, które są na porządku dziennym.

Kredyt z perspektywy Bożej

Teraz przejdźmy do perspektywy Bożej, a więc tej, która nas, chrześcijan, najbardziej interesuje. Co Bóg sądzi o kredytach, pożyczkach, zadłużaniu się? Czy możemy w Piśmie Świętym odnaleźć jakieś fragmenty, które byłyby wskazówką do życia w nowych i ciągle zmieniających się warunkach współczesnego ładu ekonomicznego?

Okazuje się, że tak. W Biblii znajduje się wiele rad i przykazań, z których możemy skorzystać przy podejmowaniu decyzji co do losów naszego życia. Użyte przeze mnie określenie „losy naszego życia” nie jest przesadzone. Przecież umowa kredytowa wiąże na cały okres produktywnego bytowania na tej ziemi!

Pouczone fragmenty

Albowiem korzeniem wszelkiego zła jest miłość pieniędzy; niektórzy ulegając jej, zboczyli z drogi wiary i uwikłali się sami w przeróżne cierpienia (1Tm 6:10)

Nikt nie zaprzeczy, że istnieją „przeróżne cierpienia” związane ze stresem posiadania kredytu. Pojawiają się komplikacje prawne, podporządkowanie całego życia spłacie długów – to rzeczywistość, o której nie mówi się przy podpisywaniu umowy. Stres, nerwowość, przeglądanie doniesień prasowych o wahaniach kursów walut oraz wskaźników ekonomicznych mogących mieć wpływ na wysokość raty – to codzienność spłacających. Czy warto?

Czy na tym polega pełnia wolności Chrystusowej? Dalej: lęk przed bezrobociem, jako że nawet krótki okres braku płynności finansowej może zakończyć się tragedią. Każdy sam musi zdecydować, czy chce wystawić swoje życie na te wszystkie niedogodności. I czy jest to wola Bożą. A może przekroczeniem rady danej nam z miłości w powyższym wersecie?

Jeżeli zatem mamy wyżywienie i odzież, poprzestawajmy na tym (1Tm 6:8)

Ktoś powie, że posiadanie własnego mieszkania to nie żadne wygórowane pragnienia, ale zupełnie zwyczajne marzenie wielu polskich rodzin. Owszem, pragnienie posiadania własnego „konta” jest czymś naturalnym, ale jako wierzący ludzie powinniśmy się kierować zawsze Bożymi wytycznymi, a nie naszymi pragnieniami, jakkolwiek nie byłyby one naturalne.

... i bądź wola Twoja

Tak została przez nas wyrażona Boża wola, czyli naszym zadaniem powinno być dostosowanie naszego życia do Bożych standardów, a nie naginanie Bożych standardów do naszego życia, czy do porządku ekonomicznego w jakim przyszło nam egzystować.

Umiem się ograniczyć, umiem też żyć w obfitości; wszędzie i we wszystkim jestem wyćwiczony; umiem być nasycony, jak i głód cierpieć, obfitować i znosić niedostatek.
Wszystko mogę w tym który mnie wzmacnia, w Chrystusie (Flp 4:12-13 BW)

Jak mawia mój przyjaciel, „niebo będzie w niebie”. Im szybciej pogodzimy się z niedostatkami ziemskiego życia, tym prędzej nasze życie w całości zostanie przeznaczone na służbę Bogu, a życie doczesne będzie tylko krótką pielgrzymką ku wieczności w niebie.

Mamy umieć się ograniczyć – co oznacza również zdolność znoszenia niedostatku. Czy potrafisz? A może w panice od niego uciekasz, nie biorąc nawet takiej opcji pod uwagę?

Oddawajcie każdemu to co mu się należy; komu podatek, podatek; komu cło, cło; komu bojaźń, bojaźń; komu cześć, cześć. Nikomu nic winni nie bądźcie prócz miłości wzajemnej; kto bowiem miłuje bliźniego, zakon wypełnił **(Rz 13:7-8)**

Ludziom na tej ziemi winniśmy tylko miłość. Powinniśmy zatem dobrowolnie poddawać się ograniczeniom. Bo co zrobimy jeśli Bóg wezwie nas na misję do Afryki? Czy odpowiemy wtedy że nie możemy jechać, bo mamy kredyt do spłacenia?

Nie bądź wśród tych, którzy dają porękę, ani wśród tych, którzy ręką za długi, bo jeżeli nie masz czym zapłacić, zabrają łóżko spod ciebie **(Prz 22:26-27)**

Oto krótka ilustracja, jak lichwiarz rozprawia się ze swoim dłużnikiem. Nie dajmy sobie zatem mydlić oczu przyjaznymi uśmiechami sprzedawców bankowych. Gdyż w przypadku naszej choroby lub utraty pracy uśmiechy te szybko się skończą.

Bogacz panuje nad nędzarzem, lecz dłużnik jest sługą wierzyciela **(Prz 22:7)**

Czym sługą chcesz być? Nie ludźmy się – Słowo Boże tutaj mówi, że mając potężny dług w banku, jesteśmy jego sługą. Bądźmy tego świadomi, decydując się na wzięcie kredytu – oto stajemy się sługami bliżej nam nieznanym osobom. Mówisz – nie ma innego wyjścia. Czy na pewno? Czy wątpisz, że Bóg ma moc zatroszczyć się o ciebie i zapewnić ci kątek do spania? Szukaj wpieryw Królestwa Bożego, a inne rzeczy, o ile to zgodne z wolą Bożą, będą ci dodane.

A może Bóg chce cię uczyć zaufania do Niego i jednocześnie nie przywiązywania się do materialnych rzeczy tego świata?

Nikt nie może dwom panom służyć gdyż albo jednego nienawidzić będzie, a drugiego miłować, albo jednego trzymać się będzie a drugim pogardzi. Nie możecie Bogu służyć i mamonie **(Mt 6:24)**

Z punktu widzenia doczesności brak mieszkania na własność może być źródłem wielkiego dyskomfortu. Jednakże z punktu widzenia wieczności może przynieść wielki owoc. W Dziejach Apostolskich czytamy, że św. Paweł:

... pozostał przez całe dwa lata w wynajętym przez siebie mieszkaniu i przyjmował tam wszystkich, którzy do niego przychodzili, głosząc Królestwo Boże i nauczając o Panu Jezusie Chrystusie śmiało i bez przeszkód **(Dz 28:30-31)**

Podsumowanie

Na kredyty spojrzeliśmy z ludzkiej i Bożej perspektywy. Nie rozważyliśmy jednak wszystkich aspektów tego zagadnienia, i nie dokonaliśmy również analizy ekonomicznej opłacalności robienia zakupów na kredyt i za oszczędności. Nie wspomniałem również o kwestiach prawa windykacyjnego i dziedziczenia długów oraz odpowiedzialności małżonka za zobowiązania dłużnika. Powyższy tekst nie wyczerpuje więc tematu, ale jest zebraniem wybranych faktów, które mogą być podstawą do rozważania, czy obojętnie na pewno jestem zmuszony do wiązania się kilkuset tysięcznym długiem wobec instytucji, która z natury rzeczy jest mi wroga.

Osobiście jestem przeciwnikiem zadłużania się i ręczenia za długi, a nawet zakupów na raty. Winniśmy bowiem zadowalać się tym co mamy. Faktem jest, że świat kusci nas wystawnym stylem życia, lecz Bóg oczekuje od nas przede wszystkim pobożności i gorliwości w zabieganiu o Jego sprawę, a nie gorliwości w dorównywaniu poziomem życia gwiazdom show biznesu.

Na forach internetowych spotkałem się w wieloma podobnymi wypowiedziami, a oto jedna z nich:

„Pewien wierzący podzyrował znajomemu koledze któremu świadczył i który trochę przychodził do zboru ,chciał go pozyskać.W ostatecznym rozrachunku sam musiał spłacić jako zyrant jego kładzenie a tamtem wcale się nie nawrócił.” (błędy zgodnie zoryginałem)

Przekonanie że można kogoś przyprowadzić do Boga, żyrując mu pożyczkę, w sytuacji gdy Biblia jasno opowiada się przeciwko takim praktykom, pokazuje jak niski jest poziom znajomości Pisma Świętego w niektórych środowiskach ewangelikalnych. Te osoby jednak nie musiałyby doświadczać przykrości i uczyć się na własnych błędach, gdyby uprzednio przystąpili do rzetelnego studium biblijnego. Do tego studium zachęcam również i ja, mając nadzieję, że mój artykuł okaże się w nim choć po części pomocny.

Przemysław Gola www.protestanci.org

Tekst jest fragmentem książki pt: "**GENERALOWIE ZWIEDZENIA**", autor: Przemysław Gola
Całość znajdziesz tutaj > <http://www.protestanci.org/ksiazki.php>